Nr. 264. Kraków, Sobota 9 Czerwca 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Zerwanie stosunków między Niemcami a Haiti.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: Zastępca Haiti wręczył sekretarzowi stanu spraw zagranicznych notę, wyrażającą **sprzeciw przeciw nieograniczonej wojnie łodziami podwodnemi**, oraz żądającą wynagrodzenia szkód, wyrządzonych handlowi Haiti przez zatopienie kilku okrętów. Także obywatele Haiti mieli podczas zatopienia życie stracić. Wreszcie nota żąda rękojmi na przyszłość.

Ponieważ wymagania rządu Haiti postawione są w niezwykłej formie, a spełnienia ich żąda się w krótkim przeciągu czasu, w którym nawet nie możnaby zbadać przytoczonych powodów, **rząd niemiecki uważał za wskazane zastępcy Haiti natychmiast wręczyć paszporty.**

Posiłki amerykańskie.

Genewa, 9 czerwca.

Donoszą tu z Paryża:

Ministerstwo wojny czyni przygotowania na **przyjęcie pierwszych posiłków amerykańskich, które przybędą do Francyi w sile 9.000 ludzi.** Rząd francuski urządza w Nantes i Brest stacye okrętowe i parki lotnicze dla Amerykanów.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Francyi.

Berlin, 9 czerwca.

»Berliner Tageblatt« i »Vossische Zeitung« donoszą w równobrzmiącym telegramie z Kopenhagi:

Według wiadomości, ogłoszonej przez prasę rosyjską, **oddziały rosyjskie, znajdujące się na froncie francuskim, zostały z frontu bojowego wycofane**, gdyż karność wśród nich rozluźniała się coraz **bardziej. Żołnierze rosyjscy** usiłowali nawet bratać się z żołnierzami niemieckimi.

Kierenskij na froncie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 czerwca.

(Ag. tel. pet.) K i e r e n s k i inspekcyonował front północny. Minister zwiedził całą linię i był w okopach najprzedniejszych straży, odległych 200 metrów od nieprzyjaciela; udał się też na pozycyę obserwacyjną, narażając się na nieprzyjacielskie kule. Wojska zgotowały ministrowi owacyjne przyjęcie.

Tego samego dnia odbył minister rewię załogi floty bałtyckiej, przyczem również urządzono mu wielką owacyę.

Z Rosyi.

Zwycięztwo „bolszewików".

Wiedeń, 9 czerwca.

»Fremden-Blatt« donosi ze Sztokholmu:

Według wiadomości z Petersburga, zaprowadzenie 6-cio godzinnej pracy w fabrykach materyałów wojennych jest zwycięstwem partyi »bolszewików«, która stanowczo potępia wojnę. Obecnie »bolszewicy« nieustannie wzrastają w siły, wymusili nowe wybory petersburskich delegatów robotniczych i wkrótce będą mieć większość w Radzie robotników i żołnierzy.

Zapał wojenny, podsycany z takim trudem przez Kierenskiego, **zaczyna gasnąć**, a wogóle akcyę Kierenskiego należy uważać za chybioną. Zbliża się **nowe przesilenie**, w którem partye będą za wszelką cenę dążyć do pochwycenia władzy w swoje ręce.

Kontrrewolucya w Rosyi.

»Echo Polskie« z 19 maja donosi:

Rosyjką Vandeą« nazywa »Dień« piotrogradzki Besarabię. Nadchodzą stamtąd wieści o szerzącej się agitacyi pogromowej i organizacyach członków byłego związku narodu rosyjskiego, owych »prawdziwie rosyjskich ludzi«. Tak np. w miasteczku Walegocułowie byłý komisarz policyjny, Jakób Kozłowskij, i b. prezes wspomnianego związku, Andrzej Czernat, wzywając do oporu przeciw rządowi tymczasowemu, zachęcają do grabienia i zabijania żydów, popierających nową władzę. W mieście spodziewają się nawet poważnych rozruchów antyżydowskich. Wiadomość powyższą potwierdza wiceprezes tamtejszego komitetu wykonawczego.

Jak się okazuje, Kozłowskij, wraz ze strażnikiem i członkiem związku Czernatem wygłaszają na placu miejskim mowy, w których nazywają ministrów »katorżanami« i wzywają ludność, by ratowała cara, oraz żądają rzezi żydów.

Komitet Wykonawczy Rady delegatów robotników i żołnierzy wydelegował do Besarabii swoich komisarzy, pp. W. Sokołowa i W. Węgierowa.

Metropolita Szeptycki w Kijowie.

»Gazeta Polska« (Moskwa) z 17 maja donosi: Metropolita S z e p t y c k i, bawiący obecnie w Kijowie, odprawił w tumtejszym kościele św. Mikołaja mszę św. w obrządku unickim i wygłosił podniosłe kazanie częściowo w języku rusińskim, częściowo w języku polskim.

Pożary skutkiem posuchy.

Sztokholm, 9 czerwca.

Według wiadomości z Petersburga, skutkiem posuchy powstają w niektórych okolicach wielkie pożary. W pobliżu Mińska palą się lasy na przestrzeni 3.150 hektarów. Pod Carykowem spaliły się łany zboża o przypuszczalnej wydajności 3 milionów hektolitrów.

O uwolnienie z wojska 50-letnich.

Wiedeń, 9 czerwca.

Poseł Friedmann i towarzysze zgłosili do prezydenta gabinetu hr. Clam Martinica interpelacyę, w której domagają się, ażeby wszyscy **50-letni zostali uwolnieni od służby wojskowej, nie wyłączając ochotników.**

———o———

Sprawa nafty dla Niemiec.

Wiedeń, 9 czerwca.

»Wiener Allg. Ztg.« donosi:

Według wiadomości, obiegającej w kołach finansowych, zawarty pod patronatem rządów **układ o dostawę nafty z Austro-Węgier do Niemiec nie zostanie już odnowiony.**

Krajowe towarzystwa odzyskają w ten sposób **swobodę w dostawach do Niemiec**, co jest pożądane także ze względów na walutę.

Możliwość ofenzywy rosyjskiej.

Rosyjski minister wojny, Kiereński, wrócił z objażdżki po froncie rosyjskim i przez Agencyę petersburską ogłosił wprawdzie światu, że armia rosyjska nie straciła swej bitności, ale podobno na tajnej radzie ministeryalnej oświadczył swym kolegom, że stosunki karności wśród armii są tak złe, iż o ofenzywie mowy być nie może. Wogóle wiadomości, odnoszące się do zapowiadanej ofenzywy rosyjskiej, są sprzeczne. Jedne pisma rosyjskie donoszą o wielkiej dezorganizacyi w wojsku, o buntach wojskowych w Kronsztadzie, Carycynie, Woroneżu, Saratowie, Kijowie, Penzie, Wiatce, na Wołyniu. W Orle żołnierze mieli się zbuntować przeciw oficerom, posiłkowani przez włościan. Mimo to, jak się zdaje, Kiereński nie traci nadziei, że uda mu się tchnąć w wojsko ducha wojennego, uprawia propagandę wojenną na wielką skalę i delegatom z frontu oświadczył, że gotów jest sam stanąć na czele atakujących wojsk rosyjskich.

Młody Aleksander Kiereński, zdaje się, chce odegrać jeszcze przed swą śmiercią — chory jest na gruźlicę nerek, a lekarze wróżą mu tylko kilka miesięcy życia — rolę męża opatrznościowego rosyjskiej rewolucyi, i ma niezawodnie po temu kwalifikacye. Mimo choroby uwija się gorliwie to tu, to tam, wygłasza mowy, w doniesieniach agencyj telegraficznych ciągle o nim słychać. Musi on niewątpliwie wywierać wielki urok na tłumy, porywać je zapałem swoim. Ambicyą jego jest zapewne ratować nadwątloną coraz bardziej powagę rewolucyi rosyjskiej i postawić ją na wyżynie jej wzoru, t. j. rewolucyi francuskiej, która swego czasu stworzyła najbitniejszą armię na świecie. „Chcę nią cały świat zadziwić" — takie jest jego marzenie w odniesieniu do armii rosyjskiej. Niech Plechanow i Lenin walczą z sobą o zasady, jego zadaniem jest przeszczepić prężność ducha rewolucyjnego na armię, pokazać, że największe swobody, jakie ta armia otrzymała, niekoniecznie mają osłabić jej bitność. Tak więc sama osoba tragicznego człowieka, Kiereńskiego, może niebawem zaważyć na szali wypadków wojennych.

Stosunki wewnętrzne w Rosyi są, co prawda, chaotyczne, jednak i w tym chaosie zdaje się teraz coś krystalizować. Prawdopodobnie bolszewicy tracą znaczenie i nastrój ludności coraz bardziej się od nich odwraca. Znamiennym jest pod tym względem przebieg buntu w Kronsztadzie. Twierdza Kronsztad, stanowiąca klucz do Petersburga, doskonale zaprowiantowana, mogła długo trwać w opozycyi przeciw tymczasowemu rządowi. Kronsztadzka rada robotniczo-żołnierska chciała radę petersburską zmusić do przyjęcia taktyki bolszewickiej. Gdyby Kronsztad zdołał wziąć górę, natenczas wszystkie bolszewickie żywioły w Petersburgu, Moskwie i innych miastach skupiłyby się do aktywnej obstrukcyi przeciw obecnemu rządowi koalicyjnemu, a skutki tego byłyby nieobliczalne, gdyż z drugiej strony rząd czysto socyalistyczny nie miałby dziś w kraju dostatecznego autorytetu. Ale bunt kronsztadzki został zażegnany w sposób dość łagodny. Rada kronsztadzka podporządkowała się pod petersburską.

Znamiennym jest jeszcze drugi fakt, o którym kilka dni temu doniosła Agencya petersburska. Kongres delegatów chłopskich wybrał wydział wykonawczy z samych socyalnych rewolucyonistów, to znaczy po naszemu „ludowców" (narodników), a kandydaci socyalno-demokratyczni ponieśli przytem klęskę, gdyż nawet dwaj ministrowie socyalistyczni i Gorkij na 800 głosów otrzymali zaledwie po kilka czy kilkanaście. Świadczy to, że wielka masa rosyjskiego ludu nie czuje się socyalno-demokratyczną i że socyalistyczna dyktatura jest niemożliwą.

Podobne są zapewne przyczyny ustąpienia ministra handlu Konowałowa. Nie chciał on może brać na siebie odpowiedzialności za eksperymenty w Rosyi, zamierzone w duchu czysto socyalistycznym. Niebezpieczeństwo takich eksperymentów okazało się już w dziedzinie agrarnej. Jeden komunikat rządowy ogłosił był zakaz wszelkich transakcyj ziemią, ponieważ konstytuanta ma się zająć jej wywłaszczeniem na rzecz pracującej ludności. Atoli niebawem ukazał się drugi komunikat rządowy, cofający ten zakaz, który w istocie miałby był odrazu katastrofalne następstwa. Zdaje się, że młody rosyjski socyalizm, dotychczas tylko teoretyzujący, został zaskoczony ogromnemi zadaniami praktycznemi i po pierwszym rozmachu cofa się nieco. To cofanie się czy otrzeźwienie może jest tylko chwilową taktyką, zapał doktrynerski trwa dalej, ale odłożono go może dopiero na czas powojenny. I to otrzeźwienie może być także czynnikiem, który wpłynie na ofenzywę.

Co prawda, część prasy rosyjskiej wypiera się zamiarów ofenzywy, ale tu trzeba rozróżnić dwie rzeczy: ofenzywę zdobywczą od ofenzywy strategicznej. Pierwsza nie przystoi armii rewolucyjnej, a rząd rewolucyjny na razie odżegnywa się od aneksyi, gdy zaś Aleksiejew oświadczył, że to głupstwo, dostał dymisyę. Ale jest możliwość ofenzywy w myśl zasady: „najlepszą obroną jest cios" i o takiej ofenzywie mówił właśnie nawet Kereński. Ale wszystko zdaje się świadczyć, że jakkolwiek Rosya porzuciła już wprawdzie myśl odrębnego pokoju i pod naciskiem Anglii wytrwa w sojuszu, ale za to postawiła ona reszcie koalicyi alternatywę twardą i przykrą: wyrzec się aneksyi, odszkodowań i wogóle celów imperyalistycznych. Koalicya zżyma się na te warunki i nie wie, co odpowiedzieć. Ribot już dwa razy gryzł ten twardy orzech publicznie, a w ostatniej mowie jego, w senacie wygłoszonej, znać już jakby ustępstwa dla stanowiska rosyjskiego. Można jednak przyjąć za pewne, że gdyby reszta sojuszników przyjęła choć częściowo formułę rosyjską, albo gdyby co do tego stanął kompromis, w czem mogłaby zapośredniczyć Ameryka, to Rosya będzie się biła i to z zapałem, godnym takiej sprawy.

O wartości bojowej obecnej armii rosyjskiej można powątpiewać, ale nie można jej lekceważyć „a priori". W tej wojnie dość było niespodzianek. Regularne wojska europejskie lekceważyły ongiś sankiulotów francuskich, aż zaczęły od nich brać sowite cięgi, a było to jeszcze przed dowództwem Napoleona. Dzienniki niemieckie są też ostrożne w ocenie rosyjskiego przeciwnika, i piszą, że zwycięstwo pod Tobołami nie powinno usypiać czujności. Mocarstwa centralne zapowiedziały otwarcie, że same nie podejmą ofenzywy przeciw Rosyi. Powiedział to hr. Czernin, Bethmann Hollweg, a ostatnio i cesarz. O epizodzie pod Tobołami wspomniano prawie z ekskuzą. Tymczasem dokonywa się w armii rosyjskiej jakaś reorganizacya, jakieś przystosowywanie się, a z pewnością Ameryka zasila ją w materyał. Czy czas wpływa na rozkład tej armii, czy też ją wzmacnia, to okaże przyszłość. A tymczasem dziś jest czas najlepszy do kroków wojennych. Jak się zdaje, Rosya i Włochy miały zadanie zatrudniać przeciwnika tak długo, aż Stany Zjednoczone wysadzą na ląd europejski znaczniejszą ilość swoich wojsk, co jednak może się stać dopiero w jesieni. Cadorna pośpieszył się zanadto i dostał cięgi. Jest to przestrogą dla Rosyi. Będzio ona stawiała koalicyi dalsze warunki, a tymczasem będzie się gotowała do ofenzywy, która podobno ma się zacząć wtedy, gdy Rosya będzie miała podostatkiem zapasów na 6 miesięcy, aby trzymać w szachu przeciwnika, aż do czasu interwencyi Ameryki.

Anglicy w Archangielsku.

»Vossische Zeitung« przynosi w korespondencyi ze Sztokholmu, pisanej przez M. T. Behrmanna, następujące szczegóły o rządach angielskich w Archangielsku:

Archangielsk rządzony jest obecnie przez trzy instancye, które się nawzajem jak najostrzej zwalczają: przez tak zwaną angielską fachową komisyę kontrolującą, dalej przez rosyjskich komisarzy rządowych, a mianowicie naczelnego komendanta Sawickiego i podwładnego mu kapitana portu Strachowskiego, a wreszcie przez miejscowy komitet wojenno-przemysłowy. Sawicki i Strachowski pracowali z początku zgodnie z komitetem wojenno-przemysłowym, tworząc przeciwwagę wobec Anglików, którzy coraz więcej brali górę i dążyli do absolutnego rządzenia miastem. Zapobiegali oni naplywowi robotników angielskich, zwłaszcza ładowników okrętowych. Odpierali z powodzeniem zakusy Anglików, dążących do urzędowego zawładnięcia portem, do ustanowienia mięszanego angielsko-rosyjskiego zarządu clowego, a wreszcie do zagarnięcia w swoje wyłącznie ręce rewizyi paszportów.

Z powodów, o których rozmaicie opowiadano, komisarze rosyjscy stopniowo przechodzili na stronę Anglików i obecnie już tylko komitet wojenno-przemysłowy broni interesów Rosyi. Przedstawiciele Anglików mówią otwarcie, że rząd angielski uważa obecnie Archangielsk z a p o d s t a w ę o p e r a c y j n ą d l a s w o j e j f l o t y, a nie za port przechodowy dla importu rosyjskiego.

Ku schyłkowi zimy rząd angielski przyrzekł po uwolnieniu portu z lodów przysłać do Archangielska wielkie posyłki towarów. Na mocy tego przyrzeczenia, komitet wojenno-przemysłowy wielkim kosztem zmobilizował flotylę na Dźwinie, wynajął kilka tysięcy robotników i zawarł kontrakty o dostawę towarów w głąb Rosyi. Przyrzeczone towary jednak nie nadeszły, prócz 10 milionów pudów węgla z Cardiff, które atoli Anglicy z a t r z y m a l i d l a s i e b i e na potrzeby portu. Gdy skontraktowani robotnicy, nie mając zajęcia, zaczęli się burzyć, dowódca załogi angielskiej, pułkownik C a r t r i d g e, zagroził, ż e k a ż e s t r z e l a ć d o r o b o t n i k ó w. Byłoby przyszło do rozlewu krwi, gdyby nie interwencya komitetu, który oświadczył, że zwróci się w tej sprawie do Petersburga i będzie bronił interesów robotników. Rzeczywiście też odbyła się w Petersburgu pod przewodnictwem Ustrugowa, towarzysza ministra komunikacyi, konferencya, która uchwaliła wysłać do Archangielska dwóch członków Dumy, Bublikowa i Dobrowolskiego, celem zażegnania sporu. Delegaci owi mieli z końcem maja przybyć do Archangielska.

Jak daleco zagarnęli Anglicy w ręce swoje rządy w Archangielsku, świadczy fakt, że kiedy mój informator, znajdujący się obecnie w Sztokholmie, przybył do Archangielska i przedłożył swój paszport policyi miejscowej, późnym wieczorem przybył do niego do hotelu angielski oficer marynarki z dwoma marynarzami i poddał go przesłuchaniu. Gdy mój informator nazajutrz ze zdziwieniem opowiadał o tem Rosyanom, otrzymał odpowiedź, że nawet obywatele rosyjscy, przybywszy do Archangielska, muszą przedkładać Anglikom paszporty.

Mimo wielkich wysiłków, informator mój nie zdołał dowiedzieć się, jaka jest siła liczebna wojskowej i flotowej załogi angielskiej w Archangielsku. Miejscowa ludność sądzi, że siła ta wynosi około 2.000 szeregowców i 60 oficerów. Znaczniejsze są siły angielskie, rozstawione wzdłuż kolei Murmańskiej. Południowa część tej kolei pomiędzy Kemem i Siemionowem znajduje się zupełnie w rękach Anglików, którzy w Kemie, Kandałaszcze i Aleksandrowsku mają swoje załogi. Wybrzeże Murmańskie zostało również obsadzone, częściowo przez Anglików, częściowo przez Francuzów. Dostęp do tych punktów jest nawet Rosyanom zabroniony.

Zburzone w roku ubiegłym przez wybuch urządzenia portowe zostały tylko częściowo odbudowane, reszta ma być odbudowana w ciągu lata bieżącego. Angielski attaché wojskowy, pułkownik Knox i attaché marynarki, Grenfell, przyjeżdżają prawie co miesiąc z Petersburga do Archangielska i odbywają z oficerami angielskimi konferencye, nie dopuszczając do nich nigdy oficerów rosyjskich, którzy są z tego powodu rozgoryczeni. Ludność miejscowa jest również oburzona na Anglików.

Z Rady m. Tarnowa.

(Koresp. »N. Reformy«).

Tarnów, 5 czerwca.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej burmistrz dr T e r t i l przedstawił tok obrad Koła polskiego i Koła sejmowego w Krakowie w dniach 27 i 28 maja i okoliczności, towarzyszące powziętym uchwałom. Rada miasta uchwaliła jednogłośnie wyrazić Kołu polskiemu i Kołu sejmowemu pełne uznanie za powzięte w sprawach polityki narodowej uchwały. Nadto wyraziła Rada Kołu polskiemu podziękowanie za obronę naszych interesów krajowych wobec rządu i wezwała naszą reprezentacyę do wytrwania na raz obranej drodze.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, profesor Wojciechowski interpelował magistrat w sprawie odbudowy zniszczonej pociskiem szkoły im. Słowackiego, oraz w sprawie przebudowy budynku, należącego do funduszu teatralnego, na cele teatralne, o ile przebudowa nie obciąży zbytnio funduszów gminy, p. Kostecki zaś w sprawie ochrony lokatorów i w kwestyi opalania szkół ludowych węglem. Po zadowalniającej odpowiedzi na interpelacye, burmistrz przedstawił sprawę funduszu, istniejącego od roku 1879 na rzecz Domu przytułku i pracy, a wynoszącego obecnie 143.319 kor. 69 hal. Ponieważ do Rady m. wpłynęło pismo z komitetu opieki nad bezdomnymi chłopcami, podpisane przez ks. biskupa Wałęgę, z prośbą o przyczynienie się finansowe, a z drugiej strony powyższy fundusz kryje się z celami komitetu, przeto Rada uchwaliła jednomyślnie wniosek magistratu, aby z procentów części funduszu, używanej na chrześcijańskie cele, przez lat pięć udzielać corocznie komitetowi nad bezdomnymi chłopcami kwotę 3.000 K, na poczet zaś tej kwoty wyasygnować komitetowi 10.000 K.

Z kolei załatwiono kilka spraw podrzędniejszego znaczenia, poczem Rada przystąpiła do s p r a w y a p r o w i z a c y i. Referował wiceburmistrz dr M u t z. Referent określił kwestyę aprowizacyi, jako sprawę katastrofalną. Dotychczasowe warunki jako tako znośne, pogorszyły się do niemożliwości. Obecnie mąki do gotowania nie dostajemy, a z mąką chlebową bardzo jest źle. Powiat tarnowski miał dostawać miesięcznie mąki 30 wagonów, dano jej tylko 15 wagonów, a w miesiącu maju tylko 9 wagonów. Ziemniaków miało być 700 wagonów, lecz ich nie otrzymano, bo jeszcze w najkrytyczniejszym czasie kazano dostawić 120 wagonów dla Morawskiej Ostrawy. Obecnie ziemniaków niema, a jedyny wagon, jaki był do rozporządzenia, zarekwirowano i odesłano na zachód. Tłuszczów brak, gdyż rząd normuje ceny maksymalne na 8 K 60 h.

Ustrój Wielkopolski i Galicyi.

Przed paru miesiącami pisałem na tem miejscu o pojawieniu się trzeciego tomu »Historyi ustroju Polski« prof. Stan. Kutrzeby, który obejmował zabór pruski od roku 1772 do 1807, Księstwo Warszawskie 1807 do 1815, Królestwo Polskie 1815 do 1915, Litwę i Ruś od roku 1772 do 1915 i okres wolnego miasta Krakowa od roku 1815 do 1846.

Obecnie pojawił się czwarty tom »Ustroju«, obejmujący Wielkie Księstwo Poznańskie od 1815 roku do 1915 i Prusy Zachodnie od 1807 do 1915, tudzież Galicyę od 1772 do 1915 — (Lwów, 1917. Stron 370, nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego). W ten sposób otrzymała literatura nasza ukończenie całokształtu podręcznika historyi politycznej Polski, w tomie I: Polski niezależnej od najdawniejszych czasów do rozbiorów, a tomy III i IV objęły czasy porozbiorowe.

Chociaż każdy okres historyi narodu jest równie ważny, jak inny, to jednak wcześniejsze, odległe czasy, przedstawiają dla czytelnika tylko interes naukowy przeważnie, natomiast okresy późniejsze, dla nas porozbiorowe, mają także interes realny, praktyczny, bo nasz współczesny okres jest ich wynikiem, żyje w ich skutkach, przepisy nie zbyt dawne trwają nieraz częściowo, lub dozwalają odwołać się do nich, albo wreszcie można kwestyonować ważność uchylenia pewnych dawnych przyrzeczeń.

Ustrój Galicyi jest u nas mniej więcej znany i posiada obszerną literaturę fachową monograficzną, jednak praca dra Kutrzeby ujmuje w systematyczną całość okresy, opracowywane dotąd jedne więcej, inne mniej szczegółowo, i daje w całokształcie obraz w ścisłej prawniczej redakcyi, z uwzględnieniem oczywiście koniecznych historycznych objaśnień. Dla dzielnic polskich poza Galicyą będzie ta praca pożyteczną wskazówką i zreasumowaniem owoców naszej autonomii, często w Królestwie niedocenianej.

Ustrój Wielkopolski w całości nigdy nie był opracowany, a poszczególne nawet okresy i działy nie mają wyczerpujących monografii, tak, że prof Kutrzeba musiał sięgać wprost do źródeł prawa, do ogólnej literatury prawa państwowego i niemieckiego ustroju wogóle, aby objąć wszystkie instytucye, składające się na obraz ogólnego ustroju Wielkopolski, z uwzględnieniem zmian, zachodzących z biegiem czasu. Dostaliśmy w ten sposób obraz jednej cierpiącej dzielnicy, dotąd nie wszystkim, lub nie we wszystkich szczegółach znany, zasługujący, aby w nim rozczytali się wszyscy Polacy w epoce, w której spodziewamy się generalnej zmiany stosunków na całym obszarze ojczystym.

Traktat wiedeński z roku 1815 oddał Prusom część Księstwa Warszawskiego, jako Wielkie Księstwo Poznańskie, któremu zastrzeżono reprezentacyę i instytucye n a r o d o w e. Tego zobowiązania dotrzymały Prusy tylko częściowo, nadały namiestnika osobnego, herb, przedstawiający orła pruskiego z polskim w środku i napisem polskim i niemieckim, w roku 1848 wcielono Księstwo do związu niemieckiego, w roku 1867 do związku północno-niemieckiego, a w roku 1871 d państwa niemieckiego.

Urządzenia Poznańskiego i Prus co do organizacyi, administracyi, sądownictwa i pewnego samorządu miały i pewne dodatnie strony, ale nie uwzględniały coraz bardziej charakteru polskiego kraju, i łamały zobowiązanie utrzymania instytucyj narodowych, a kulturkampf i szowinizm niemiecki zaczęły wyciskać coraz wybitniejsze piętno na tych urządzeniach, wkraczając coraz dalej w kierunku ograniczenia Polaków aż do granic prześladowania. Ustawy antikościelne dawały się odczuć boleśnie i głęboko religijnej ludności polskiej, pozbawiając jej kaznodziejów, doradców życzliwych, narzucając księży z tendencyami germanizatorskiemi.

W ustawie o zgromadzeniach ograniczono możność używania języka polskiego. Od roku 1870 wzmagała się martyrologia polska. Po ustawach kościelnych, przyszła kolej na szkolne. Odjęto gminom polskim prawo prezenty nauczycieli, wprowadzono język niemiecki nawet do nauki religii, a urzędy pruskie patrzyły przez osobne szkła na nauczycieli niemieckich, wykonujących »prawo karności«, na dzieciach polskich (Września etc.)

Gorzej poszło w sprawie języka u władz administracyjnych i sądowych, mimo gwarancyi traktatu z roku 1815, zapewniającego językowi polskiemu miejsce obok niemieckiego w sprawach publicznych. W roku 1876 usunięto język polski u władz administracyjnych i sądów. — Ograniczono możność adresowania listów po polsku. Ustawowo popiera się »działanie w duchu niemieckim«, za co urzędnicy dostają osobny dodatek państwowy (»Ostmarken Zulage«), stworzono fundusz wykupna dóbr od Polaków, a wreszcie ukoronowano sprawiedliwość ustawą o wywłaszczeniu (obecnie zmieść się mającą). Ustawa o zabudowaniu dała także podstawę do antipolskiej działalności, zezwalając na odmówienie konsensu proszącemu, co stosuje się tylko przeciw Polakom (wóz Drzymały). — Autor przechodzi systematycznie powyższe przepisy w suchem, prawniczem, ale wymownem dla Polaka zestawieniu.

Czterotomowy podręcznik »Ustroju Polski«, jest cenną syntetyczną pracą, bez której nie obejdzie się żaden badacz historyi Polski.

Dr Klemens Bąkowski.

z komisanci Centrali płacą po 12 K i wywożą wszystko. Magistrat robi wszystko, co możliwe, sprowadza kapustę, tłuszcze, ziemniaki i t. d., zakontraktował 150 przeszło wagonów ziemniaków, ale wobec przeszkód, od zarządu miasta niezależnych, ręce mu opadają. Również starostwo robi wszystko w zakresie możności, lecz wszelkie prośby, telegramy i przedstawienia nie pomagają. Po przemówieniach radnych: dra Fertila, Silberpfenniga, Wojciechowskiego i dra Miltza, uchwalono jednomyślnie następujące wnioski:

Rada miejska z ubolewaniem stwierdza, że skutkiem rekwizycyj w tutejszym powiecie, tudzież skutkiem podbijania cen przez organa Centrali dla zaopatrzenia Galicyi, miasto Tarnów ogołocone zostało z jedynych artykułów, najniezbędniejszych do życia, to jest zboża, ziemniaków i tłuszczów, wobec czego Tarnów stoi wobec widma głodu i nieobliczalnych następstw, jakie głód za sobą pociąga, a za które zarząd miasta żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje. Rada miejska domaga się od rządu, a względnie od urzędu żywnościowego, dostarczenia miastu 30 wagonów mąki chlebowej miesięcznie, gdyż zredukowanie kontyngentu do połowy pociągnęło za sobą redukcyę racyi chlebowej na 1.000 gramów zamiast 1.260 gramów, jakie są w całej Austryi, by Tarnowowi dostarczono bezzwłocznie na czerwiec b. r. 15 wagonów ziemniaków, oraz, by zakazać Centrali wykupywania najniezbędniejszych dla miasta tłuszczów przez podbijanie cen.

Uchwalono również wniosek pod adresem rządu, by zabronił przymusowego wywozu z Galicyi.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 9 czerwca.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady szkolnej pod przewodnictwem r. m. dra Banasiowskiego. R. m. Michał Konopiński złożył sprawozdanie z działalności swej jako delegat Rady miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej. Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusya, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie i wyrażono podziękowanie r. m. Konopińskiemu za energiczną i z obywatelskiem oddaniem spełnianą pracę na stanowisku delegata Rady miasta do Rady szkolnej krajowej.

Nowe katedry na uniwersytecie Jagiellońskim. Wydział prawny uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił utworzyć trzy katedry następujące: encyklopedyi i filozofii prawa, prawa administracyjnego i procedury sądowej, oraz powołać na nie dra Peretiatkowicza, dra Wróblewskiego i dra Dziurzyńskiego, docentów tegoż uniwersytetu.

O dostawę węgla dla Krakowa. Wczoraj członkowie prezydyum miasta udali się dzisiaj w południe do namiestnika hr. Huyna i do marszałka krajowego, p. dra Niezabitowskiego, żeby im przedstawić katastrofalny brak węgla w Krakowie i zażądać w czasie jak najkrótszym dostawy potrzebnych zapasów opału dla miasta. Minimalne zapasy węgla, przydzielane obecnie dla naszego miasta, nie są w stanie nawet w drobnej części pokryć zapotrzebowania opału, wskutek czego w Krakowie brak węgla przybrał rozmiary katastrofalne. Obecnie zarząd miasta podjął dalsze kroki, ażeby kres położyć krzywdzie, wyrządzanej systematycznie naszej gminie. Niewątpliwie namiestnictwo w tym wypadku poprze zabiegi zarządu miasta Krakowa, pozbawionego zupełnie prawie opału, mimo tego, że przecież Centrala handlowa urzęduje na miejscu i dokładnie jest poinformowana o potrzebach tutejszej ludności. Niestety, działalność Centrali nie zawsze szła po linii interesów ludności naszego miasta i rezultatem doprowadziła do tak ogromnego braku węgla.

Równocześnie spodziewać się należy, że zarząd miasta położy kres lichwie, uprawianej przez handlarzy drzewa opałowego, którego dostawę w większej ilości należy zabezpieczyć. Obecnie kilo drzewa, za które dawniej płacono 80 h, kosztuje 3 K 60 h. Lichwa ta uchodzi zupełnie bezkarnie.

Uruchomienie zakładów sanitarnych na Prądniku. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej, skarbowej i sanitarnej, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek w sprawie organizacyi i uruchomienia zakładów sanitarnych na Prądniku.

Wyżywienie ludności. Miejskie biuro statystyczne bada obecnie wyniki kart spisowych z dnia 3 b. m. w sprawie potrzeb ludności krakowskiej wymagań żywienia, w jaki sposób gmina ma przyjść jej z pomocą w dziedzinie aprowizacyi. Badanie to nie jest jeszcze ukończonem, w każdym razie jednak większa część ludności domagała się od gminy umożliwienia nabywania po tańszych cenach środków spożywczych, oraz korzystania z wojennych kuchni miejskich bądź po cenach obniżonych, bądź bezpłatnie. Forma tej pomocy nie jest jeszcze ustaloną, ale jednak wolno przypuszczać, będzie ona skierowaną w kierunku wyrażonych wyżej życzeń. Utworzoną zostanie organizacya z członków Rady miejskiej i kół obywatelstwa krakowskiego, która ostatecznie zadecyduje o tej pomocy. Najubożsi otrzymywać będą prawdopodobnie bony na bezpłatne objady, oraz na zakupno ziemniaków, opału i t. d. W Wiedniu, Gracu i innych niemieckich miastach, ludność otrzymuje już od dłuższego czasu tańsze mięso, po cenie 3 kor. 60 hal. za kilogram, przy pomocy rządowych funduszów. U nas ta akcya opóźnia się, chociaż miasto jest w zupełności wygłodzone, a dowóz utrudniony. Spodziewać się należy, że zarząd miasta przedsięweźmie energiczne kroki, celem zakupu, jak największych ilości zapasów spożywczych, przy pomocy funduszów rządowych, aby później zapasy te odsprzedawać szerokim kołom po cenach zniżonych. Magazynować należy wszystko, co się tylko gminie uda kupić, gdyż tylko w ten sposób ludność zdoła przetrwać krytyczną dobę, wywołaną wywozem i masowemi rekwizycyami w kraju.

Również zarząd miasta winien domagać się otwarcia powiatów galicyjskich dla dowozu do Krakowa. Dzisiaj z powiatów zachodnio-galicyjskich wolno wywozić wszystko np. do Wiednia, natomiast wysyłka towarów spożywczych do Krakowa jest zakazaną.

Niezwykła wystawa fotograficzna. Komenda oddziałów technicznych armii (»Gene Direktion«) urządziła przy ulicy Grodzkiej wystawę fotograficzną, która zwraca uwagę zarówno widza niefachowca niezmiernie artystycznym doborem plansz, jako też pociąga znawców bardzo mało znanym u nas i niemal całkiem niestosowaynm procederem reprodukcyjnym. Wystawiono obrazy sporządzone są bowiem sposobem bromo-olejnym, co czyni, że zdjęcia posiadają nieporównaną skalę tonów i głębie perspektywiczne, nieosięgalne wprost przy innej metodzie, niedostępne nawet t. zw. »gummidruckom«. Kapitan Starzewski oprowadza zwiedzających po wystawie, a towarzyszy mu i objaśnia z gorącem zajęciem się przedmiotem podporucznik inżynier Goldman, autor wielu wystawionych widoków. Większą część z nich zdjął w polu w najtrudniejszych niejednokrotnie warunkach sierżant Teodor Lang. Możemy szczerze polecić ogółowi Krakowian do zwiedzenia tę wystawę, która daje możność, oprócz ujrzenia pięknych obrazów, także możność zapoznania się z nieznaną metodą reprodukcyjną. Dochód przeznaczony na sieroty i wdowy po żołnierzach. Bilety kosztują niezmiernie mało.

Z Towarzystwa rygorozantów w Krakowie. — Z funduszu stypendyjnego im. dra Antoniego Schechtera udzielonem zostanie 28 b. m.. to jest w pierwszą rocznicę śmierci, stypendyum w kwocie 200 K ubogiemu uczniowi uniwersytetu Jagiellońskiego. Petenci zechcą wnieść podania do 20 b. m. do kancelaryi adwokata dra Adolfa Gumpricha w Krakowie, ulica Grodzka l. 13.

Z kraju.

Dalsza zaliczka półmilionowa dla Lwowa. „Kur. Lwowski" donosi, że ministerstwo skarbu wyasygnowało gminie m. Lwowa dalszą zaliczkę pół miliona koron na bieżące potrzeby administracyjne w czerwcu b. r. (Jak wiadomo, interweniowali w tej sprawie przed dwoma miesiącami w Wiedniu dr Schleicher i dyrektor magistratu p. Bolesław Ostrowski).

Technicy polscy a Izba panów. Na środowem zebraniu tygodniowem członków Polskiego Tow. politechnicznego prezes radca dworu Rybicki omówił sprawę ostatnich powołań członków Izby panów, zaznaczając, że przed powołaniem nowych członków liczyła Izba panów w swem gronie 16 reprezentantów uniwersytetów i jednego zastępcę nauk technicznych, wśród nich było dwóch Polaków prof. dr Morawski i prof. dr Smolka. Obecnie powołano ośmiu profesorów uniwersytetów, między nimi dwóch Polaków (prof. dr Starzyński i prof. hr. Mycielski), oraz dwóch profesorów szkół politechnicznych (Hohenegg z Wiednia i Velfig z Pragi). Wynika z tego, że Izba panów nie liczyła, ani nie liczy obecnie w swem gronie ani jednego Polaka-technika, mimo, że w tej Izbie zasiadają oprócz wymienionych mężów nauki także reprezentanci wielkiego przemysłu. Fakt ten świadczy o zupełnem pomijaniu naszej szkoły politechnicznej i całego szeregu wybitnych inżynierów praktyków, mimo, że oni mogą się pochlubić wybitnemi dziełami, stworzonemi w kraju, a teraz właśnie przypada im ważna rola przy odbudowie zniszczonego wojną kraju. Polskie Tow. politechniczne ma też zamiar upomnieć się w właściwej drodze z powodu tej wielkiej krzywdy, wyrządzonej całemu światu technicznemu polskiemu.

Objady dla dzieci szkolnych w czasie wakacyj we Lwowie. Na ostatniem posiedzeniu komitetu, zajmującego się specyalnie żywieniem niezamożnej dziatwy szkolnej we Lwowie, rozważano kwestyę, czy zatrzymać wydawanie śniadań i objadów także po ukończeniu roku szkolnego. Wszyscy obecni zarówno z pośród przedstawicieli społeczeństwa, jak reprezentanci władz z kom. miasta, gen. Rimlem na czele, wypowiedzieli się za żywieniem dzieci szkolnych także w czasie wakacyj, co też uchwalono. Postanowiono dalej, że kuchnie wakacyjne dla dziatwy urządzone zostaną w budynkach szkolnych na peryferyi miasta (Hołosko, szkoła Kordeckiego i inne) dokąd przeniesione zostaną kotły. Każda szkoła otrzyma podczas feryj dla akcyi wycieczkowej i objadowej osobnego kierownika.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 8 czerwca. (Ważne posiedzenie Rady Stanu. — Zjazd nauczycielski).

Dziś odbędą się dwa posiedzenia plenarne Rady Stanu; **pierwsze o godzinie 4 po południu**, poświęcone będzie sprawom bieżącym, drugie o godzinie 6½ wieczorem, celem wysłuchania odpowiedzi władz okupacyjnych na deklaracyę Rady Stanu z dnia 1 maja r. b.

Dziś rano rozpoczęły się obrady zjazdu nauczycielstwa powiatu warszawskiego, zwołanego przez »Zrzeszenie nauczycielstwa szkół początkowych« w lokalu »Zrzeszenia« przy ulicy Marszałkowskiej. Prezes »Zjednoczenia«, p. Bronisław Chrościcki, zagajając obrady, zaznaczył, iż celem zjazdu jest udoskonalenie w zawodzie. Należy to pojmować ogólniej, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy na barkach nauczycielstwa spoczywają także ważne obowiązki społeczne i narodowe, gdy cele szkoły wybiegają daleko poza nauczanie czytania i pisania, gdy musi ona walczyć nie tylko z analfabetyzmem w dosłownem znaczeniu tego słowa, ale także z analfabetyzmem społecznym. Dalszym celem zjazdu jest podniesienie ducha solidarności wśród nauczycielstwa.

Po przemówieniu inauguracyjnem, odczytano program zjazdu. Obrady odbywać się będą przez trzy dni, rano od godziny 9 do 1 w południe i od godziny 4 po południu.

Z porządku dziennego p. Nowicki wygłosił referat o obecnym stanie szkolnictwa w Królestwie Polskiem, poczem p. Grabarek zdał sprawę z dotychczasowej działalności »Zrzeszenia nauczycielstwa szkół początkowych«.

900.000 mieszkańców w Warszawie. Wedle obliczeń, poczynionych z okazyi ustalenia kontyngentu mąki dla Warszawy, ludność stolicy wynosi 900.000 głów.

Młodzież warszawska do młodzieży w Galicyi wystosowała pismo treści następującej: Konferencya ogólno-akademicka przedstawicieli wyższych uczelni st. m. Warszawy wita z uczuciem najżywszej radości wyrazy braterstwa i solidarności z naszą akcyą, przesłane z Krakowa i Lwowa. Choć przedzieleni jeszcze kordonem, zespoleni jednak duchem i myślą, my młodzież wielkiego narodu dążymy wytrwale i bezwzględnie do najdroższego nam celu — Niepodległej, Zjednoczonej, Demokratycznej Polski.

Zagrożony teatr w Łazienkach. Piękny pamiątkowy teatr na wyspie w Łazienkach, od dłuższego czasu nie odnawiany, uległ zniszczeniu, uszkodzeniu i grozi wprost rujnacyą, jeśli niezbędny remont nie będzie dokonany. Potrzebny jest na ten cel wydatek około 100.000 marek. Tymczasem stan kasy miejskiej absolutnie nie pozwala w chwili obecnej na ten, nawet tak niezbędny wydatek.

Ofiara Wisły. Pisma warszawskie donoszą: We środę po południu utonął w czasie kąpieli w Wiśle, w pobliżu mostu ks. Józefa Poniatowskiego, legionista 1 pułku 1 kompanii 1 batalionu artyleryi, Stanisław Zalbarczyk z Krakowa.

Koledzy, nie mogąc dać tonącemu pomocy, zawiadomili komisaryat milicyi miejskiej, który następnie zawiadomił pobliskie posterunki Tow. ratowania tonących. Pomoc okazała się spóźniona, zdołali jedynie odnaleźć i wydobyć już zwłoki ofiary kąpieli.

Z Legionów. Porucznik 6 p. p. Legionów polskich, Przeździecki, przydzielony został — jak donoszą pisma warszawskie — do sztabu generał-gubernatora w charakterze oficera ordynansowego. Porucznik Przeździecki jest bratem członka Tymczasowej Rady Stanu, ks. prałata Przeździeckiego.

Ze świata.

Ograniczenia dla letników w Ustroniu. Gmina Ustroń na Śląsku zawiadomiła, iż z powodu braku środków żywności odradza letnikom przyjazdu do Ustronia w roku bieżącym. Letnicy, potrzebujący kąpieli ustrońskich, o ile przyjęci zostaną przez zarząd kąpielowy, znajdą wikt w zakładzie w ramach istniejących ograniczeń. Przeciw pokątnemu zaopatrywaniu się w środki żywności w okolicy, gmina zarządziła odpowiednie zarządzenia.

Czeskie żądania kolejowe. „Narodni Listy" żalą się, że w ostatnich czasach uwydatniają się w rozporządzeniach rządu dążenia do germanizowania czeskiego kolejnictwa. Wobec tego „Nar. Listy" domagają się stworzenia osobnej dyrekcyi kolejowej dla kolei czeskich. Dyrekcya ta powinna umieć zadość uczynić żądaniom narodowym Czechów w dziedzinie kolejnictwa. Pismo wskazuje na fakt, iż od 1 stycznia zarządy kolejowe ogłoszenia swe publikują wyłącznie w języku niemieckim.

Claude Farrère. W walkach na froncie zachodnim poległ niedawno znakomity pisarz francuski, z zawodu marynarz, Claude Farrère. Zmarły pisarz ma wiele cech wspólnych z Lotim. Właściwe jego nazwisko było Dargone. Dalekie podróże dostarczyły mu tła i nieraz rysunku do powieści, z których najgłośniejszą była historya napoły kryminalna, rozegrana w kolonii angielsko-francuskiej w Konstantynopolu, p. t. „L'homme qui assasina" (Człowiek, który zabił). Przerobiona na scenę rzecz ta miała również duże powodzenie, wykazała niepospolity dar dramatyczny autora. „Palacze opium", sceny z życia chińskiego również miały powodzenie. Sięgał też Farrère do kart historyi marynarki, nie bez pewnej lubości kreślił sceny, których dzikość korsarzy łączyła się z pewnem bohaterstwem. Talent to był głównie opisowy, błyskotliwy ale powierzchowny, mający poczucie efektu, ale bez zdolności wniknięcia w głąb duszy współczesnego człowieka.

Egzamina z buchalteryi. W krakowskiej Akademii handlowej odbędą się egzamina z buchalteryi, korespondencyi i t. d. w dniu 2 lipca b. r. Podania o dopuszczenie do egzaminu, zaopatrzone marką stemplową na 2 K, należy wnieść do dyrekcyi zakładu do dnia 20 b. m.

Egzamina prywatne z klas od I do VI włącznie, odbędą się w 6-cio klasowej szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki, (obecnie ul. św. Sebastyana l. 16 II p.) w dniu 16 b. m. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły do dnia 15 b. m.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 9 b. m.: »Fryderyk Wielki« A. Nowaczyńskiego; występ L. Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 9 b. m., po południu: »Klub kawalerów« M. Bałuckiego; wieczorem: »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych w kawiarniach i restauracyach.

C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza:

Obwieszczenie c. k. namiestnictwa w porozumieniu z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu z dnia 6 czerwca 1917 roku w sprawie zakazu sprzedaży wyrobów tytoniowych w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich.

Dozwolona dawniej niektórym przedsiębiorstwom gospodnio-szynkarskim jako „trafikantom domowym" sprzedaż wyrobów tytoniowych w obrębie ich lokali przemysłowych własnym gościom została reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 17 listopada 1916 L. 39144 zabroniona.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych jest zatem odtąd dozwoloną tylko w publicznych trafikach tytoniowych i w sprzedażach specyalnych wyrobów tytoniowych, tudzież wyłącznie tylko w tych przedsiębiorstwach gospodnich i szynkarskich, których właściciele posiadają „upoważnienie do sprzedaży dla trafik publicznych."

To podaje się do publicznej wiadomości z nadmienieniem, że przemysłowcy, względnie ich personal pomocniczy zajęty obsługą gości, którzy wbrew zakazowi sprzedawaliby gościom wyroby tytoniowe, jak również kupujący, którzy o zakazie wiedzieli, będą karani wedle skarbowej ustawy karnej.

C. k. Namiestnictwo.

Narady Polaków z hr. Czerninem i hr. Clam Martinicem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Jak donosi »N. Fr. Presse«, wczoraj prezes Koła polskiego Łazarski i posłowie: Moraczewski, Tertil i Wysocki zjawili się u ministra spraw zagranicznych hr. Czernina dla **omówienia sprawy Legionów polskich.**

Prezydyum Koła polskiego w najbliższy poniedziałek odbędzie dalsze narady z prezydentem ministrów hr. Clam Martinicem.

Poseł hr. Skarbek, który od 2 i pół lat przebywał w Szwajcaryi, przybył do Wiednia.

Obrady Izby panów nad reformą regulaminu Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Partya środka i partya konstytucyjna Izby panów odbyły narady, celem zajęcia stanowiska w sprawie reformy regulaminu obrad Izby posłów, oraz co do sytuacyi, wytworzonej przez przyjęcie wniosku Franty. Partya środka postanowiła postępować zgodnie z partyą konstytucyjną. Na posiedzeniu Izby panów uchwała Izby posłów, dotycząca reformy regulaminu obrad, ma być przekazaną specyalnej komisyi do narady wstępnej.

Wojna.

Rosya wobec umowy londyńskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 9 czerwca.

Jak donosi »Petit Parisien« z Londynu, członek Izby gmin King, zapytał ministra spraw zagranicznych, czy nowy rząd rosyjski oświadczył swe przystąpienie do umowy londyńskiej. **Cecil zaprzeczył i powiedział, że kwestyi tej wcale nawet nie stawiano.**

O paszporty dla przedstawicieli robotników angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 czerwca.

Biuro Reutera donosi: W Izbie gmin zawiadomił Robert Cecil, że rząd wyda paszporty zastępcom większości i mniejszości robotników angielskich na ich życzenie, ale pod warunkiem że posiadający paszporty **nie będą brali udziału w międzypaństwowych naradach w Sztokholmie, ani też bezpośrednio nie wejdą w kontakt z poddanymi krajów nieprzyjacielskich w Sztokholmie lub gdziekolwiek indziej.**

Masaryk o Rosyi.

Sztokholm, 9 czerwca.

Były profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze, Masaryk, który jest »prezesem komitetu krajów czeskich w Paryżu«, przybył do Petersburga, celem rokowania w sprawie Czech i Słowaczyzny. Masaryk oświadczył:

Koalicya powinna się przygotować na rzeczy jak najgorsze i liczyć co najwyżej na to, że armia rosyjska trzymać się będzie na swoich stanowiskach i uwięzi część sił nieprzyjacielskich. Wojnę trzeba prowadzić z największą energią na frontach francuskim, włoskim i bałkańskim. Na jednym z tych frontów musi zapaść rozstrzygnięcie, a nie na froncie rosyjskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 9 czerwca.

Wymiana depesz.

Wiedeń. Prezydent Izby posłów dr Gross otrzymał od prezydenta Izby tureckiej telegram z podziękowaniem za depeszę powitalną.

Zgon na polu chwały.

Wiedeń. Jak donoszą dzienniki, nadporucznik lotnik Ernest baron Plener, syn prezydenta najwyższej Izby rachunkowej, zginął śmiercią bohaterską.

Przeciw strajkowi powszechnemu w Szwecyi.

Sztokholm. Socyalistyczne zgromadzenie masowe, przy udziale przeszło 10.000 ludzi, minęło stosunkowo w spokoju. Wojsko i policya nie miały powodu wkraczać. Na początku zgromadzenia odczytano pismo sekretaryatu krajowego stronnictwa, odraczające żądanie zwołujących zgromadzenie w sprawie proklamowania strajku generalnego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Dr Rajmund Keller

lekarz c. k. kopalni węgla w Brzeszczach

zmarł nagle dnia 8 czerwca 1917 roku, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 10 czerwca z domu żałoby przy ul. Kremerowskiej l. 6, o godz. 3 po południu.

Nabożeństwo żałobne.

odbędzie się w poniedziałek 11 czerwca, o godzinie wpół do 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.